

POLSKA LUDOWA

Wychodzi na każdą niedzielę

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA I GOSPODARCZA
ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

Redaktor przyjmuje
w godz. od 3-ej do 4-ej po poł.

Rok III. WARSZAWA № 11
NIEDZIELA, 17 marca 1929

Adres Redakcji i Administracji
ul. Smolna № 38 telef. 264-20
Konto cze owe w P. K. O. 14750

Jeśli tak dalej pójdzie to w Polsce na nikim suchej nitki nie zostanie ogół musi wiedzieć dokładnie kto jest winien, a kto prawy

Dnia 28 lutego na posiedzeniu Senatu marsz. Piłsudski wygłosił długie przemówienie, dotyczące budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

O przemówieniu tem nie wspominaliśmy w poprzednim N-rze „Polski Ludowej”, oczekując wyjaśnienia niezwykłe ciężkich zarzutów, jakie w formie ogólnej zostały postawione poprzednim ministrom spraw wojskowych, a także i postom sejmowym.

Sprawa ta do dziś wyjaśniona nie została, dlatego też — nie odwołując się — będziemy o niej pisali.

— A więc, przedewszystkiem, co po wiedział marsz. Piłsudski?

— Marsz. Piłsudski powiedział tak: „Budżety dawniejsze przy ich rozpatrzeniu i przy ich stwierdzeniu istniejącej wartości noszą u mnie zawsze miano „wesolych budżetów”, albowiem smutna historia naszych budżetów wojskowych polega nie na czem innym, jak na kradzieży wyraźnej budżetów wojskowych i na defraudacji możliwie daleko posuniętej.

Są to „wesłe budżety”, gdyż znam wypadki wydawania z budżetów wojskowych na sute libacje z dziewczynkami z publicznych domów, robione mi dla pp. posłów przez od. ministrów.

Wesole budżety były złętymi czasami dla pp. posłów Sejmu. Z budżetu utrzymywano nietylko ich kochanki, ale i utrzymywano również i partie, z budżetu kradziono najbezczelniej w świecie. I dlatego ja i zawsze nazywam te budżety „wesolymi budżetami”.

Tak widąc, zarzuty ciężkie zostały skierowane, tak pod adresem posłów, jak i byłych ministrów. Te mocne zarzuty posiadają jednak tę słabą stronę, że nie został nikt z imienia i nazwiska wy-

mieniony. Powiedziano w formie ogólnikowej

Psolów w dwóch Sejmach było razem 888, Ministrów zaś spraw Wojskowych było pięciu, a to generałowie Sosnkowski, Szeptycki, Sikorski i Żeligowski i ś. p. Leśniewski.

A teraz: Kto, ilu jest winnych, i gdzie oni są?...

CO MÓWI SEJEM?

Najpierw zabrał głos Sejm i pod adresem Prezesa Rady Ministrów i Ministra Sprawiedliwości złożył takie zapytanie:

1) czy fakty okradania i defraudowania pieniędzy z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych zostały Im przez obecnego Pana Ministra Spraw Wojskowych podane do ich wiadomości i kiedy to się stało?

2) Czy winni kradzieży zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej?

3) Czy zakomunikowano Im nazwiska tych ministrów i posłów którzy okradali i defraudowali budżet wojskowy?

4) Czy Pan Prezes Rady Ministrów oraz Pan Minister Sprawiedliwości gotów jest podać nazwiska tych ministrów i posłów natychmiast do wiadomości Sejmu, aby Sejm postąpił z nimi na mocy przepisów prawa i regulaminu tak jak postępuje ze złodziejami pieniędzy publicznych?

Tak się broni Sejm. A jak się bronią generałowie?

Pierwszy zabrał głos generał broni Szeptycki, który w gazetach umieścił następujący list:

List otwarty do panów byłych ministrów spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego, Sikorskiego i Żeligowskiego.

Przeczytawszy mowę Marszałka Pił-

sudskiego, wygłoszoną 28 lutego b. r. na senackiej Komisji Wojskowej, znalazłem w niej ustęp o „wesolych budżetach” jego poprzedników Ministrów Spraw Wojskowych. Wobec tego jasno i niedwuznacznie postawionego oskarżenia nas wszystkich, (gdźż nazwiko nie zostało wymienione), o kradzież pieniędzy z budżetu wojskowego, zapytuje się Panów byłych Ministrów Spr. Wojskowych, co oni zamierzają w tej sprawie zrobić, by się dowiedzieć, kogo i konkretnie co Marszałek Piłsudski miał na myśli.

Ja, co do mnie, zamierzam, gdyby się sprawa ta nie chciała lub nie mogła sprecyzować, wnieść skargę o oszczerstwo.

Nie chcę bowiem, by po mojej śmierci, mógł ktoś — nie znający mnie — wysunąć z orzeczenia ogólnikowego Pana Marszałka, że to może general Szeptycki kradł pieniądze skarbowe, by je trwonić z dziećmi z domu publicznego, a On się nie buntuj tak, jak dziś bronić się nie może ś. p. generał Leśniewski, b. M. S. W.

Szeptycki

General broń, emerytowany na własne żądanie w Łwów, 1 marca 1929 r.

W związku z powyższą sprawą, w kilka dni po liście generała Szeptyckiego, ukazał się w gazetach warszawskich list księdza prałata M. Godlewskiego, skierowany do marszałka Sejmu Daszyńskiego, a treść tego listu jest taka:

Panie Marszałku!

Na jednym z posiedzeń Rady Obrony Państwa w lipcu 1928 r. z powodu wy-

Śnieżne zawieje w marcu

W ciągu ostatnich dni sytuacja na kolejach uległa pogorszeniu.

W dyr. krakowskiej między stacjami Rzeszów — Eoguchwała ugrzęzł w śniegu pociąg towarowy, wysłano na ratunek dwa parowozy.

W dyr. radomskiej przez 24 godziny panowała zamieć Ruch wstrzymano na liniach Włodzimierz — Wojnica, Kowel — Kamień Koszyrski i Sienkiewiczełka — Stojanów. Na wszystkich liniach kursują pługami. W śniegach ugrzęzły 4 pociągi.

W całej dyrekcji wileńskiej zamieć zamknęto linię Brześć — Chełm i Suwałki — Raczki — Trokiszki. W zaspach ugrzęzły 8 pociągów osobowych i towarowych.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w dyr. lwowskiej. Ponownie zamknięto

linię: Nowy Łupków — Cisna, Sapieżynka — Krytynopol Stebnik — Truskawiec, Lwów — Stojanów, Borki — Grzymaliów, Lwów — Podzamcze — Tarnopol, Przeworsk — Gdynów, Tarnopol — Podwołoczyska i Tarnopol — Łanowce. Opóźnienia pociągów dochodzą do 15 godzin.

W dyr. stanisławowskiej ostatnio panowała zamieć z buranem. Zamknięto 12 linii. Szereg pociągów ugrzęzło skutkiem trudności ograniczono ilość pociągów osobowych na nielicznych czynnych liniach oczyszczanych pługami.

Ostatni czas wpłacać prenumeratę na I kwartał roku bieżącego

(Z przeniesienia)

głoszonej przemienie mowy w sprawie rozruchnego szafowania publicznym groszem przez Naczelne Dowództwo, p. Marszałek postawił wniosek pociągnięcia mnie do odpowiedzialności sądowej za rzekoma zniewagę ówczesnego Naczelnika Państwa. Mianowicie powiadał wówczas, że Naczelne Dowództwo trwoni ze szkoda dla Państwa około 3 milionów marek miesięcznie.

P. Skulski, minister spraw wewnętrznych i członek Rady Obrony Państwa, zaproponował wówczas mianowanie kontrolera, któryby zbadał fundusze Naczelnego Dowództwa, bo może być zarzut słuszny.

Gdy zaś mianowany jako kontroler generał Wroczyński, w jednym tylko miesiącu lipcu znalazł 17 milionów marek wydatków bez żadnego uzasadnienia, kontrolę przerwan, generała Wroczyńskiego usunął, a mnie zostawiono w spokoju.

Ponieważ do dziś nie wiadomo społeczeństwu, jakie były wyniki tej kontroli, dlatego zapytuje p. Marszałka, jako tego, który wówczas żądał dla mnie sądu doroząnego, czyby nie zechciał wyjaśnić tej sprawy, jak ona ostatecznie została roztrzygnięta

(—) Ks. Dr. M. Godlewski.

Warszawa, dnia 4 marca 1929 r.

Jako odpowiad na list ks. Godlewskiego, ukazał się w gazetach warszawskich komunikat, pochodzący z Sejmu z gabinetu marszałka Daszyńskiego tej treści:

„Ks. prałat Godlewski myli się pisząc, iż wówczas wicepremier p. Ignacy Daszyński miał żądać ścigania go za jego zarzut w „sprawie rozruchnego szafowania groszem publicznym przez naczelne dowództwo”. Ówczesny wicepremier żądał ścigania ks. prałata Godlewskiego za niesłychane w swojej dżokkości obelgi miotane publicznie przeciw Naczelnemu Wodzo-naczelnikowi Państwa przed biotora z adedydowała o zwycię-Polski,

epremier sądził wówczas, że łepat Godlewski musi być, do

wiedzialny za swoje słowa. Kiedy później przekonał się o immanentnych przyczynach, które ściganie czynią bezprzedmiotowym, nie zajmował się więcej tą sprawą”.

Coś jednak w roku 1920-ym musiało być nie w porządku, kiedy oto generał Stanisław Haller ogłosił w dniu 12 marca w gazecie „ABC” list następujący: *Polanka p. Skawina 7. III. 29 r. Szanowny Panie Redaktorze!*

Proszę uprzejmie o umieszczenie w swym dzienniku załączonego oświadczenia.

W związku z listem księdza prałata Godlewskiego do Pana Marsz. Daszyńskiego, w którym mowa o pewnych kwotach pieniężnych, wydanych w roku 1920 przez Naczelne Dowództwo rzekomo „bez żadnego uzasadnienia” — jak to miał stwierdzić Jen. Wroczyński, jestem w możności złożyć następujące oświadczenie.

Nie znam dokładnie sprawy, o której mowa, gdyż dochodzenie prowadzone w czasie, gdy ś. p. Gen. Rozwadowski był szefem Sztabu Gener., a ja dowodziłem na froncie — dowiedziałem się jednak wtedy prywatnie i przypadkowo, w przybliżeniu o co chodziło.

Mianowicie z początkiem lipca 1920 p. naszej klesce nad Auta, która wywolała ogólną depresję w społeczeństwie, zależało Sztabowi Gener. na tem by przez akcje publicystyczną na większą skalę podnieść ducha w społeczeństwie, a pośrednio i w armii. Miało to nastąpić dopiero za pomocą prasy. Referat prasowy Naczelnego Dowództwa miał wywrzeć bezpośredni wpływ na całą serię artykułów prasowych, mających za cel podniesienie ducha w narodzie, wzmocnienie jego woli do bezwzględniego oporu wobec niezdziw. i t. p. Referat prasowy przyszedł wtedy do przekonania, że bez pieniędzy tej akcji w potrzebnych rozmiarach nie przeprowadzi i żądał znaczniejszych kredytów dla dzienników.

Sprawa udzielenia kredytów dla dzienników w związku z tą akcją mnie

W OPAWIE PÓWODZI

W związku ze zbliżającą się powodzią zorganizowały się w Sandomierskiem w miejscowościach zagrożonych Komitety przeciwpowodzi.

W Ostrowcu (kieleckim) utworzył się 4-ty Komitet, gdyż Ostrowiec jest poważnie zagrożony przez rzekę Kamienną. Wszyscy mieszkańcy, których mieszkanie zostana zalane, będą czasowo umieszczani w szkołach i innych lokalach miejskich; Nauka szkolna musi iaby ulec przerwie. W celu skuteczniejszej obrony przed żywiołem, 4 pułk saperów z Sandomierza nadesłał przyrzady ratownicze oraz oddział saperów Sandomierz również znajduje się w niebezpieczeństwie, a zwłaszcza nowy nie uleżały jeszcze wał na którym przeprowadzono tor do nowozbudowanego mostu szelaznego na Wiśle na linii kolejowej Skarżysko — Tarnobrzeg. W razie zniszczenia wału, komunikacja na tej linii musiałaby ulec przerwie.

się naturalnie podobać nie mogła. Byłbym wolał, żeby dzienniki w tak poważnej chwili oddały swoją pomoc bezinteresownie na usługi Ojczyzny. Skoro jednak pomoc ta okazała się niedozwonną — nie mogłem się wahać. Chwila była zbyt poważną, by nie próbować wszelkich sposobów dla poprawy sytuacji.

Nie mógłbym dziś wymienić jakie dzienniki otrzymały pomoc finansową — współudział w owej akcji. Myślę jednak że odczynny akt powinien się odnaleźć w archiwum h. Naczeln. Dowództwa. Niema i dzisiaj dla mnie wątpliwości, że wymieniona akcja prasowa w ówczesnej groźnej sytuacji była „uzasadniona”. Nie moja wina że kosztowna.

Czy uznano jeszcze inne wydatki za zbędne — nie wiem gdyż nikt się z żadnym zapytaniem do mnie nie zwracał.

Stanisław Haller
jen. dyw.

Jak więc z tego listu wynika, w roku 1920, a więc w czasie śmiertelnych zmagania z wrogiem trzeba było z kasy Naczelnego Dowództwa wydawać niepotrzebnie pieniądze na to, żeby... dla sprawy polskiej... kupować polskie ga zety?!

Uwierzyć trudno, ale skoro gen. Haller powołuje się na to, że w archiwum b. Naczelnego Dowództwa powinien być odczynny akt — cała sprawa nabiera cech prawdopodobieństwa.

Wobec tego wszystkiego cośmy powyżej napisali — musimy głośno zawołać: Naród polski chce znać winowajców. Którzy posłowie i generałowie winni?

Które gazety i ile zwiely? Czy to wszystko jest prawda, czy przypuszczeniem?

Te rzeczy muszą być bezwzględnie wyjaśnione, bo inaczej Naród wstręć w siebie straci!

Dostęp do wszystkich aktów ma Rząd, to też od Rządu muszą wyjść wyjaśnienia!

Spółeczeństwo na to czeka!

Po kopniakach od góry-kopniaki od dołu

Wspomnieliśmy pokrótce w poprzednim N-rze „Polski Ludowej” o złożeniu w Sejmie przez stronnictwa lewicę projektu zmiany Konstytucji.

Sprawie tej warto słów kilka poświęcić, zwłaszcza, że niczyj jest ciekawy sam projekt, ile **zmiana dotychczasowej metody działania** tych stronnictw.

Dla człowieka, który się interesuje bliżej polityką i zna programy poszczególnych partii politycznych, lewicowy projekt zmiany Konstytucji nie przedstawia żadnej nowości. Te same oklepane komuny.

A więc przedewszystkiem: 1) rozdział Kościoła od Państwa, 2) upaństwowienie lasów, fabryk, kopalń itd., 3) szkoły bez nauki religii, 4) skasowanie Senatu, 5) reforma rolna bez odškodowania, 6) autonomia terytorjalna dla mniejszości narodowych w Polsce, 7) skasowanie orderów i t. p.

Są to więc rzeczy stare, oklepane, z których sobie może ciemna masa jeszcze nie zdaje sprawy, a które **ludzie światlejsi** tak w mięcie, jako też na wsi — dawno wymiśli.

Omawiać każdego z tych punktów nie będziemy, bo sprawy powyższe już niejednokrotnie w naszej gazecie były oświetlane, a niedorzeczność kasowania prywatnej własności, jako też podziału Polski na tereny autonomiczne była już przez nas należycie podkreślana.

Z nowości, jakie lewicowy projekt zmiany Konstytucji chce wprowadzić, warto podkreślić sposób wyboru prezydenta

Jest to, istotnie, nowość, bo prezydenta ma wybierać nie Zgromadzenie Narodowe — jak dotychczas — nie cały naród — jak tego się domaga projekt jednynki — a jeszcze ktoś inny. Mianowicie: specjaliści elektorzy.

Praktycznie rzecz wyglądałaby w ten sposób, że w kraju odbywałoby się jedno głosowanie na posłów do Sejmu, których się wybiera 444, a drugie głosowanie odbywałoby się na tak zwanych elektorów, których miało być 888.

Ci elektorzy dopiero mieli by wybierać prezydenta. A więc — wybory za wyborami.

Ani mądre, ani potrzebne, jak zresztą cały przez lewicę opracowany projekt.

Projekt ten nie tylko że nie ma najmniejszych widoków przejścia w Sejmie, ale nikt go poważnie nie traktuje. Nie traktują tego projektu poważnie nawet ci co go złożyli, a więc: 2-ka, 3-ka i 10-ka.

Dowodem tego może służyć fakt, że projekt owej „naprawy” Konstytucji został opracowany na kolanie,

Przed dwoma tygodniami, mianowicie, w dnii 3 marca r. b. w „Gazecie Chłopskiej” poseł Dąbski tak pisał:

„A gdyby do nowych wyborów nie doszło i nastąpiło okrojowanie (narzucenie) nowej jednynkowej konstytucji — to oczywiście my staniemy całą naszą rozporządzalną siłą w obronie prawa i starej konstytucji i będziemy wtedy mieli po swojej stronie jedną wielką rzecz: prawo i legalność a naprzeciw nam stanaą przewrotnicy i rewolucjonisi. O tem ciągle należy pamiętać, że my bronimy prawa i porządku, zaprzysiężonego przez Prezydenta R. P. i ministrów — a ktoby chciał burzyć siłą to prawo będzie poza prawem, czyli buntownikiem”.

A więc Stronnictwo Chłopskie jeszcze przed dwoma tygodniami zapowiadało obronę starej Konstytucji. Czyli o „projekcie” nawet wróble nie świergotają.

Tymczasem, za kilka dni ukazał się „projekt zmiany Konstytucji” opracowany przez lewicę.

Jest to traktowanie sprawy niepoważne. Takich rzeczy jak projekt zmiany Konstytucji, a więc **najwyższego prawa w państwie** od ręki załatwiać nie można. To trzeba omówić, zbadać, przedyskutować, a później dopiero wyjść z wypracowaniem na arenę publiczną.

Nasza lewica przez takie traktowanie najważniejszych spraw w oczach społeczeństwa zupełnie się dyskredytuje.

W dodatku jeszcze w złożonym projekcie lewicy są najrażniejsza zastrzeżenia, że niby ten paragraf pochodzący od socjalistów, a tamten od lewicy włościańskiej (reforma rolna) i że socjaliści są innego zdania i t. d.

Projekt ów — jak widać — nawet w samym bloku lewicowym nie ma widoków na przyjęcie w całości, a cóż dopiero mówić o Sejmie? Tam na pierwszym posiedzeniu zrobi kłapę, i jak było o nim cicho na dwa tygodnie przed złożeniem w Sejmie, tak samo będzie cicho w dwa tygodnie po złożeniu.

Rzecz nie poważna, to też musi być tak samo niepoważnie traktowana.

I my tu, w „Polsce Ludowej” nie zadamy walibymy sobie nawet trudu ażeby wypracowanie spółki socjalistyczno-chłopsko-wyzwoleniowej szerzej opisywać. Ale chodzi nam o inną rzecz: o **raptowną zmianę w metodach działania** spółki.

Mianowicie, od dłuższego czasu tak w „Wyzwoleniu”, jak w „Gazecie Chłopskiej” czytaliśmy długie artykuły o tem, że będzie próba „sfalszowania starej Konstytucji i że w interesie ludu jest obrona tej starej Konstytucji. Nawet jeden z senatorów socjalistycznych powiedział, że stara Konstytucja mogła by nam na lat dziesiątki wystarczyć.

A więc, oczekiwając należało serzejszej akcji wymienionej spółki w obronie, właśnie starej Konstytucji.

I taka akcja była zapowiadana. Miały się odbywać wiece i zgromadzenia prote stacyjne i t. d.

Aż tu naraż — zmiana frontu! Zamiasz obrony starej Konstytucji, mamy wypracowany na kolanie nieudolny projekt?

Co za przyczyna tego?

Łatwo się domyślić. Nie mogli starej Konstytucji w roku 1929 bronić ci, którzy tę samą starą Konstytucję trzy lata temu t. j. w roku 1926-ym deptali.

Jak by bowiem dziś na wiecu w obronie starej Konstytucji wyglądał poseł z 23 czy 10, gdyby mu ktoryś z mądrzejszych chłopców zadał takie pytanie:

— A żeś w roku 1926 mówili i pisałeś? Wtedy stara konstytucja była dla was zła, a dziś dobra?

Widz pan pod lawę i stropolskim zwyczajem cdszczekaj to wszystko z roku 1926-ego, a wtedy — gdy ci lud da rżgzeszenie — będziesz mógł dalej mówić. A jeżeli lud cię nie rozgzeszy — złaż z dachu i gątów nie psuj!

W roku 1926-ym, jak to wszyscy ludzie pamiętają był w Polsce zamach stanu i nie kto inny, jak właśnie Socjaliści, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie zamach ten moralnie i materialnie **poparli**. A więc stara Konstytucja deptali.

To też śmiesznie muszą wyglądać przytoczone przez nas wyżej słowa przywódcy Stronnictwa Chłopskiego, posła Dąbskiego o obronie starej Konstytucji. Wygląda to albo na bujdy, albo na komedję.

Bo jeżeli w obronie starej Konstytucji mógł by kto ze stronnictw ludowych głos zabierać to tylko: „Piaś!” i „Polskie Centrum Katolicko - Ludowe”.

Spółka socjalistyczno - chlopsko - wyzwoleniowa tych praw się wyżybia, A że od góry, to znaczy od sanacji za wier na służbę w roku 1926-ym dostała kopniaka, wpada w ślepy zaulek.

Wyjście z tej ślepej ulicy było jedno: złożyć własny projekt Konstytucji.

Lewica tej ostatniej deski ratunku się chwyciła i bryzgnęła w oczu ludu pracującego nieudolną demagogią.

Ale dziś chłopcy oczy zamydlić jest trudno, Chłop już sobie zaczyna zdawać sprawę z tego, kto za jego niedolę ponosi odpowiedzialność.

Lud wiejski takim przywódcem, którzy go uswiadamią, że w jednym roku o godzinie 10ej- wieczorem jest noc, a w drugim roku o tej samej porze jest dzień — wierzyć już przestał.

Świadomość wśród ludu wzrosła, to też spółkę socjalistyczno - chlopsko-wyzwoleniową możemy pocieszyć tem, że — po kopniakach od góry — **przyjdą kopniaki od dołu. Kopniaki od ludu!**

Na to i projekt nie pomoże.

Dział gospodarczy

Co zrobić ze zmarzniętymi kartoflami

W normalnych latach widywało się w tym okresie siew grochu, a na wet owsa na lżejszych ziemiach, ludziczaby przygotowawczych do wyjścia z siewem, podnieć tak częstym w początkach marca zjawiskiem, ciepłych dni przedwiosnia.

Inaczej w tym roku, kiedy Polska stała przemieniona jakby w jakąś syberijską krainę, gdy temperatura lutego o 12 stopni była niższa, niż przeciętna z innych lat. Jesteśmy wprost oszołomieni i poplątał nam się cały porządek robót, jakiego wypadło przedsięwziąć.

Idźcie się, że najważniejszym będzie sprawdzić, jakie szkody mróz wyrządził w tym zakresie, w jakim możnaby jeszcze coś zaradzić. Chodzą słyuchy, że ziemniaki w dolkach (nie w kopcach), prawie wszędzie ponadmarzały. Co ro bić czy pozwolić im gnąć?

Otoż choćby najmniejsza ilość będzie rozsądniej zakisła, niż gdyby miała się zmarznąć.

Kiszonkę taką w małej ilości korcowej, czy parokorcowej przemarzniętych ziemniaków — łatwo zrobić, biorąc beczkę po kapuście, czy choćby drybus w którymby się ta ilość zmieściła i po stąpić tak, jak się postępuje w jesieni

z łądym inatęrafem przeznaczonym do zakiszenia. Nadmarznięte ziemniaki ponięć ostrym spadłem i pakując wa stawami do beczki mocno ubijać.

Cały rozum, żeby się kiszka na udała polega na tem, by ów zmarznięty ziem niak na chwileczkę rozmorzić w cie płej izebie, lecz zaraz natychmiast po nięć i szczerline beczkę przykryć denkiem z ciężkim kamieniem, a na to jeszcze dać czub ziemie.

Przy dostankiem ubijaniu powietrze z masy zostanie usunięte, tak że ziem niak uszczelniony i odgródniony od zew nętrznego powietrza, gdyż beczka szcel na zafermentuje na kwaśno i daje się przechować bez gnicia, chuciędzy i do lipca.

Nie będzie z tego strawy do garnka, ale dla krowy pasza jaknajsmakowit sza, jak zresztą każda dobra kiszka.

Ktoby miał dużo zmarzniętych ziemniaków, to już historia trudniejsza, bo przygotowawszy tak samo ziemniaki, jak i do beczki trzebaha je sypać w wy kopany dół w ziemi i tak samo udepty ją, czy ubijać — potem tegim czubem syplikiej ziemi obciążyć.

Sprawa trudniejsza dlatego, że i pra cy więcej przy wykopywaniu dolka

w tak mocno, jak dziś zamarzniętej zie mi.

Również, o ile ziemniaki zmarzły w kopcu, to wydobywać owe nadmarze można hedzie później, gdy już dadzą się odkryć bez obawy, że i zdrowe by pomarzały. — więc nie zaraz trzeba tego czasu doczekać, co może wypaść tak dobrze za tydzień, jak i za miesiąc.

To samo co powiedziałem o ziemniakach — dotyczy i innych warzyw zda tnych na paszę po zakiszeniu, a przedew zszystkiem buraków. Nie wolno dopuścić do gnicia, a jeśli to się już stało, Azętu się woskownym wulper pod ni spalać zgnilków, lecz trzeba je wyrzu cić na nawóz.

Fr. St. Aroll.

NARADY POŻYCZKOWE

W chwili obecnej odbywają się w Pa ryzu Konferencje nad utworzeniem Ban ku Centralnego, który by był główna instytucja kredytu długoterminowego.

W Konferencjach ze strony Polski bio rą udział: Dyrektor Naczelny Państwowo go Banku Rolnego — Stanisławski, b min. Myszowski, Zychliński — z ramienia Banku Wileńskiego, Zychliński — z ramienia Poznańskiego Banku Ziemskiego, Przy bysławski — z ramienia Lwowskiego To warzystwa Ziemskiego, Sułowski — z ramienia Banku Ziemskiego w War szawie Glinka — z ramienia Towarzyst wa Kredytowego Ziemskiego w Wil nie.

Może się z czasem co i zrobi.

Pożyteczne owady

Pszczola - w roli lekarza

Chcę tą drogą zaznajomić Szanownych Czytelników „Polski Ludowej” z wszechstronną pożytecznością tych „złotych” owadów, jakimi są pszczoły.

Opisując zewnętrzny wygląd ich to nie będę gdyż są to owady bardzo po spolite, których spotyka się dość często.

Mam nadzieję, że nawet i wielu czyta jących te słowa miało przyjemność poznać je „osobiście” zaznajamiając się przytem z urokiem „kochanego” ich żądka, ze wszytkimi przykremi jego następstwami.

z swą okrutną broń zjednają sobie pszczoła wielu nieprzejednanych przeciwników. Tym ostatnim radziłbym zastosować się do naszego przysłowia „Strzeżonego Pan Bóg strzeże” — i zapamiętać to sobie dobrze, że używa ona broni wyłącznie w obronie swego własnego życia lub zagrożonej swej rodziny, jak również wtedy kiedy naruszamy zwykły tryb jej życia, a re czę, że wtedy łatwo uniknie się tej nie przyjemności.

Zresztą i to bolesne ukłucie tych owa dów bywa niekiedy pożyteczne dla na szego organizmu, o czem dużo wzmianek spotyka się w literaturze pszczelniczej, jak naprzykład: w czasopiśmie „Pszczel nictwo Polskie”.

skutecznym działaniu jadu pszczelne go przeciw: reumatyzmowi, podagrze, wysepkom liszajom-trądowi i różnym innym wrzodom.

c) W Nr. 5 w art. p. t. „Jad leczący narośle” autor tegoż podpisany incjafami „E R” m. in. wzmiankuje o pozbyciu się przez pewną osobę brodawki nad okiem a to dzięki żądłom pszczelom.

Identyczne zdarzenie [wg. słów autora było z synkiem p. Puławskiego z Sie dleckiego, który miał brodawkę na ręce.

d) W Nr. na ostr. 309 Józefa Gutta wa nadmieniac o dodatnim wpływie uzdalenia na organizm ludzki tak pisze

„Niech więc piękne panie, zamiast farbować się na brązowo w Salon de beauty, zechcą zaglądać do psiek, a przekonają się, że można pozbyć się nadmiaru tuszy bez zyskania choroby zerca, że ciało stanie się jędrne i młode, werwa zyciowa wzrośnie i uroda bardzo zyska. Wtedy, mam nadzieję, kuracja uzdalenia stanie się najmo dniejszą”.

Jan Gutł na str. 310 (tenże Nr.) zape wnia, że jad pszczeli jest doskonałym środkiem na reumatyzm i otęłość. W udowodnienie swego twierdzenia pisze: „Mamy przykład z nas samych reuma tyków. ani ludzki otępył między pszcze larzami niema”.

Z powyższego widzimy, że bolesne żądło tej „nieznośnej” pszczoły — po za przykremi wrażeniami — w wielu wypadkach bywa dla nas bardzo pożyteczne.

O innych korzyściach z pszczoł po dam w następnym numerze.

Czesław Garton

„Przytoczę tu kilka wyjątków z rzeco nego czasopisma, dotyczących własno ści leczniczych żądła pszczoł.

A Rocznik 1927

a) W Nr. 11 w dziale „Głosy czytelników” p. B. Kisieliński pisze, że w r. 1915 zawiadzczając żądłom pszczelom, został wyleczony z ukąszenia żmij.

B Rocznik 1928

a) Nr. 1 p. Józef Kroszel donosi, że dzięki żądłom pszczelom pozbył się doku czliwego kaszlu, a inż. Jaworski pisze o dwóch wypadkach wyleczenia się z bólu głowy, a to pewnego maszynisty oraz p. J. Kocimskiego z Borówstw „Mogilka”, p-ta Odolanów, Wielkopolska, którzy przypadkowo zostali uzdani przez pszczoły.

b) W Nr. 3 Stanisław Schwabenthan w art. p. t. „Jad pszczoł jako środek leczniczy” na podstawie własnych spostrzeżeń, oraz spostrzeżeń lekarzy, dowodzi

Współczesny

„Zyd wieszny tułacz“

jest nim Lejba Trocki

W niedłgą kłopotcie znalazł się jeden z twórców komunizmu w Rosji, Lejba Trocki.

Przywieziony w roku 1917 przez Niemców w zaplombowanym wagonie razem z Leninem do Rosji, Lejba Trocki rozpoczął odrazu żywą działalność wśród wojska, huntującego go przeciw zru dowi Kiereńskiego.

Lejba Trocki skaptował wojsko, Lenin — robotników Wspólnym wysiłkiem obalono rządu Kiereńskiego i władza nad Rosją przeszła w ręce komuni stów.

Trocki wypłynął do najwyższych go dności gdyż został wodzem początkowo czerwonej gwardji, a później wszyst kich wojsk komunistycznej Rosji.

Ale — fortuna kołem się toczy, Lenin umarł, do władzy zaś nad ujarzmionym narodem rosyjskim doszli nowi ludzie, jak: Stalin, Rykow i inni, Trockiego zarzeto powoli spychać, aż wreszcie, cał kowicie usunęto go od władzy.

Trocki poszedł na Sybir.

Był on jednak człowiekiem przebiegłym i nie dawał za wygraną zaczął komunistom tworzyć w szeregach robo trzyczych opozycję, a chociaż siedział sam na Syberji, to jego ludzie pracowali

W Rosji jest bieda, to też niewiele po trzeba, by zrobić nową rewolucję. Tęgo się obecnie komuniści rosyjscy bali i postanowili przeto Trockiego za wszelką cenę się wyżyć.

Nijako im było Trockiego zabić, to też uznali za najodpowiedniejsze z Rosji cał kiem go wysiedlić.

Ale dokąd?

Na chwilowy pobyt został Trocki wy slany do Angory stolicy tureckiej gdzie zamieszkał w rosyjskim poselstwie.

Turcja się na to zgodziła ale tylko na krótki termin, Trocki musiał się starać o wyjazd do innego kraju.

Najpierw wysłał prośbę do rządu nie mieckiego o pozwolenie na osiedlenie się w Niemczech.

Niemcy mając swoich komunistów pod dostatkiem, Trockiemu wyjazdu odmówi li. Odmówiła mu również Francja, Cze chosłowacja i cały szereg innych państw do których Trocki z prośbą o przytułek się zwracał.

Odmowa państw na przyjęcie Troc kiego jest zupełnie zrozumiała. Któż bo wiem zechce wpuścić do swego domu podlegającego, który w razie niewądomo gospodarza może mu zagrozić podpalic?

„To też niedłgą kłopot ma Trocki: z Turcji trzeba wyjeżdżać, a nigdzie nie chcą wpuścić.“

Co biedny Lejbusz teraz zrobi?

Chyba, że wszędzie na jaki okręt i do końca życia będzie podróżował, bo na ład go nigdzie nie wypuszczą.

Tak to bywa na świecie...

ZAMACH NA POCIĄG

Dnia 12 b. m. wieczorem na szlaku Łu bliń — Dęblin, na 10 km. od Dęblina, omal nie doszło do strasznej katastrofy z powodu uszkodzonych na torze szyn. Mieczynista pociąg osob. Nr. 864 p. Koź zielski w porę jedną zauważył niebez pieczeństwo i pociąg zatrzymał.

Podczas naprawy toru, zniechęcono na szynach dwa granaty, posiadające niezwykłą siłę wybuchowa. Na miejsce zje chała specjalna komisja śledcza.

Kilku podejrzanych osobników, którzy płałali się po torze zatrzymano.

ZŁE DZIECI WYPĘDZIŁY OJCA STARRSZKA

Przed dwoma tygodniami 56-letni Grzegorz Magdziak (Jaktorów, pow. Białobrzki) rolnik, był wypędzony z domu przez dzieci, które nie chciały oca u trzymywać. Po dwutygodniowej tułacz ce, Magdziak, czując bliską śmierć przy szedł do mieszkania sąsiada Kazimierza Wyczółki i tam, wskutek wyczerpania sił, przegłodzenia i przemaranicza życie zakończył.

Policja miejscowa sprządziła odpu wiedni protokół, celem pociągnięcia wy rodných dzieci do odpowiedzialności.

Najtaniej Kupisz BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘSKĄ

— w domu —

→ ZYGMUNT KUCZKOWSKI ←

Warszawa, Świętokrzyska 5, Tel. 524-56

TRZYKOTAŻE PRZYBORY KRAWIECIE

Gawędy niedzielne

Co stary Bartosz powiada

Witajcie!

Chciaż sła i reumatyzm daje się we znaki moim kościom to jednak śpię szce pógawędzić z Czytelnikami. Tyle bu wiem spraw ważnych jest do omówienia że zabrałoby czasu na wszystko.

Będę mówił dzisiaj o sprawie bilansu handlowego, czyli o przywozie i wywo zie naszym za miesiąc styczeń roku bieżą cego.

Przywieziono do nas z zagranicy zbo ża, maki i kasz za 4 miliony 717 tysięcy złotych, tuszczów jadalnych za 4 milj., 857 tysięcy zł., w tem słonin i smalec za 1 milion 952 tysięcy złotych czyli prawie za 2 miliony.

Co mówią te cyfry?

Mówią i pouczają, że wydajomy w dalszym ciągu znaczne sumy za zbo że i tuszczce jadalne, choć ceny zboża i świń są u nas bardzo niskie.

Sprzedajmy słoninę i smalec, a u nas ceny za świnię są małe. Iśny kłopot ma rolnik ze sprzedażem trzody tuczonoj, bo kupca brak, a jeśli jest to płaci znikomo mało.

Gdyby więc rolnictwo miało w Sejmie swych przedstawicieli rozumnych i uczci wych, których chcieliby zaopieć krzywdzie, wyrządzanej rolnikom przez przy wóz produktów rolniczych, których w kraju jest pod dostatkiem wówczas ceny za produkty rolne byłyby wyższe.

Rolnik otrzymywałby cenę za swe pło dy normalną, która spłacałaby trud po niesionny.

Dziś jednak agrarjusze czyli rolnicy są warstwą narodu, z która nie licza się, pomimo, że mamy tylu posłów ze stron nictwa niby ludowych — wielu z tych posłów, przy cbradach sejmowych, łączy się z przedstawicielami miast i robotni ków z krzywdą dla nas rolników.

Musimy sobie to powiedzieć, że rzadz nasze już od dłuższego czasu liczą się z potrzebami przemysłu, miast i robotni ków, a interesy wsi są pomijane, jeśli nie lekceważone.

Gdzież tego smutnego stanu przyczyna? Oto ta że rolnicy polscy nie umieli stworzyć silne o stronictwo ugrarnego, które za jedyny swój cel miałoby obronę rolników przed ruiną materialną.

Jeśli więc jesteście Kopcuzkiem w Odrodzionej Ojczyźnie to wina nasza, iż daliśmy się rozbić na liczne stronnictwa „ludowe“ (?), które w Sejmie nie chcą bronieć nas.

Jako przykład biorę sprawę wywozu paszy, której wywieźliśmy w miesiącu styczniu aż za 4 miliony 765 tysięcy złu tych.

Wiemy dobrze, że odczuwamy niesty chany brak paszy, a jednak wywozimy — czyż to nie ironia?

Przywozimy słowem wszystko to, co jest potrzebne ludności nierolniczej, ale wywozimy pasze, choć rolnicy za baczem sprzedają inwentarz z powodu braku paszy.

Gdzież są nasi „obroncy“ z Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego? Czemu nie wpływ na Rząd, by nie wywozić paszy?

Są oni i żyją, tyłko zajęty mają czas uchwalaniem autonomii dla rusinów, ży dów i niemców.

Mają oni w wszystko czas, tyłko nie mają czasu i ochoty na obronę rolnictwa przed ruiną.

Dola chłopska jest obojętna dla nich. Ale to im chłopi przypomna.

BARTOSZ Z PODLASIA

Przekroczenia budżetowe

We wtorek 12 b. m. odbyło się w Sejmie posiedzenie Komisji Budżetowej która bada przekroczenie wydatków przez rząd w roku 1927 i 28 i zadecyduje czy postawić ministra Skarbu przed Trybunał Stanu czy nie.

Na początku posiedzenia odczytano list b. ministra Czechowicza treści następującej:

„Do Sejmowej Komisji Budżetowej. W odpowiedzi na pytanie zakomunikowane mnie listem pana Marszałka Sejmu z dnia 9. III. r. b. L. 1-219 mam zaszczyt przestać odpis listu do prezesa Rady Ministrów z dnia 12. II. r. b. List ten, zawierający uzasadnienie podania mojego o dymisję świadczy o stosunku mim do spraw legalizacji kredytów dodatkowych z r. 1927 i 28.

Wymienione w liście poprzednim podanie moje o dymisję złożone zostało 16. 9. 1928 na skutek różnicy zdań trwającej od dłuższego czasu.

Gdy p. premier Bartel uzależnił termin przedłożenia ustawy o dodatkowych kredytach od zamknięcia rachunkowych z 1927 na 28 r., ja ze swej strony jako minister skarbu uważałem przyspieszenie legalizacji dokonanych wydatków za konieczne niezależnie od prac nad zawieszonymi rachunkowymi.

Jeżeliby komisja budżetowa o następnym Sejmie (uchwała z dnia 5. 12. 1928) nie przyjęła do wiadomości oświadczenia p. premiera, to decyzja moja co do dymisji byłaby wtedy nieodwołalna.

Kompromisowe zaś stanowisko Sejmowe nie mogło nie wpłynąć na mój stosunek do tej sprawy, to tembardziej, że w grę wchodziły jak nadmieniam już w oświadczeniu swem z dnia 8 b. m. poważne względy natury gospodarczej.

G. CZECHOWICZ

Warszawa, dnia 11 marca 1929 r.

Następnie zaś odczytano list skierowany przez ministra Czechowicza do premiera Bartla.

List ten brzmi:

Wielce Szanowny Panie Premierze. Przed trzema miesiącami, mianowicie dnia 16 listopada r. 1928 miałem zaszczyt złożyć na ręce Pańskie podanie o dymisję wraz z listem uzasadniającym stanowisko moje w sprawie kredytów dodatkowych z r. 1927 i 28.

Upewniał mnie wtedy Pan Premier, że nie przedłożenie dodatkowych kredytów nie pociągnie za sobą poważniejszych konsekwencji, jakie już wtedy przeczamnie były przewidziane.

Obecnie sprawa ta przybrała najbardziej drastyczny charakter.

Zapowiedziany bowiem przez kilka klubów poselskich wniosek o rozwiązanie ministra skarbu w stan oskarżenia, mający nadto siematpliwie widoki przyjęcia, spowodować może daleko idące konsekwencje dla koniunktury finansowej państwa, a w szczególności dla rodzimych przemysłów w celu uszeregowania ziemskiego kredytu długoterminowo w całości na rękę francuskim.

Wtęczenie ministrowi skarbu procesu e nielegalne wykonywanie budżetu

i o przedkładanie sejmowi uszczelnionych ponad budżet wydatków do legalizacji byłoby faktem niesłychanie szkodliwym i o ile mnie wiadomo niespotykanym w dziejach Europy w ostatnich czasach.

Łatwo więc sobie wyobrazić, jak ten fakt byłby wyzyskany przez wroga opanię tak wewnątrz kraju jak i zagranicą.

Powyższe względy zniewalaia mnie do wniesienia ponownej prośby o dymisję.

Nezależnie od tego stwierdzić muszę, że wytoczenie procesu b. ministrowi będzie mniej szkodliwe w skutkach dla państwa niż czynienie.

G. CZECHOWICZ

Warszawa, dnia 12 lutego 1929 r.

Te dwa listy złożone przez b. ministra Skarbu na swoją obronę wskazują, że między nim a premierem Bartlem istniało nieporozumienie: minister był zdania że przedłożenie dodatkowych kredytów trzeba złożyć w Sejmie jaknajprędzej, a pan premier był innego zdania. Sprawa się przeciągnęła i wyszła heca.

Jako główny świadek na wspomnianym posiedzeniu Komisji Budżetowej w imieniu Prezesa Najwyższej Izby Kontroli (N. I. K.) p. Wróblewski.

Nie badał on celowości pcczwianonych wydatków nadzwyczajnych, zajmował się tylko tem, czy opierają się one na obowiązujących ustawach. Od stycznia 1928 r. domągi się wyjaśnień od Rządu, ale ich nie otrzymał.

Na pytanie pośta Liebermana stwierdził p. Wróblewski, że od listopada 1927 r. do marca 1928, a więc w okresie wybraczym, fundusz dyspozycyjny Prezydium Rady Ministrów ustalony w budżecie na 200.000 złotych miesięcznie podwyższono uchwałą Rady Ministrów do sumy 8 milionów.

Na pytanie czy go to nie zdziwiło, przyznaje prezes Wróblewski, że jako prywatnego człowieka — tak, ale nie miał podstaw prawnych do zajmowania się tą sprawą, a brak było uzasadnienia wydatków. P. Wróblewski oblicza wysokość wszystkich przekroczeń na 564 miliony. Wszystkie kredyty były otwierane ze stanowiska ustawy skarbowej nielegalnie — stwierdził dostawca p. Wróblewski.

W wyniku obrad Komisja postanowiła zażądać wykazu uchwał Rady Ministrów dotyczących przekroczeń budżetowych, oraz kopii pisma I ministra Czechowicza z listopada ubiegłego roku, w którym pdał się on pierwszy raz do dymisji.

MASZYNY DO SZYCIA

WARSZAWA, CHMIELNA 32-35



ROWERY

tylko za gotówkę, po cenach ściśle hurtowych, poleca:



POLSKA SPÓŁKA MASZYNOWA

„DOBROMASZYN” — 4

- 1) Maszyna nożna bebenkowa zł. 260. 2) Maszyna kryta gabrielowa zł. 310
3) Maszyna krawiecka oraz kamiesznicza zł. 310.
4) Rowery wolnobieżny: angielski, (pierwsz. gat.) zł. 260.

UWAGA: do każdej maszyny dodaemy bezpłatnie 2 aparaty do haftu i cerowania. A wysyłamy na prowincję po nadpłatnie pocztą zł. 23 zaadresuj Gwarancja 15 letnia. Dostawa na koszt framy.

Za dobroć otrzymujemy moc listów dziękczynnych.

40

Reformackie ZAKONNIK

znane od 1602 r.

REGULUJĄ zolądek chronicznie REUMATYZMU i reumatyzm WĄTROBY, nadm i mnej OTYŁOŚCI, ARTERYJZMU i udarów KRWI do GŁOWY i szmerają HEMER ROJDY czyszczą KREW, przy skłonnościach do obstrukcji i sąg dym środkiem przeciwszaryjącym. Uzycie 1 do 2 pigulek na n.c.

Cena pud. zł. 1,35, wyrobu apteki
Karczewski—Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4.
Żądać z „ZAKONNIKIEM”



NASIONA, NARZĘDZIA, NAWOZY poleca W. GARNUSZEWSKI

WARSZAWA, Hale Mirowskie

Cenniki bogato ilustrowane

gratis i franco



Dziś! ciągnięcie 5 klasy

18 Lot. Państw. i trwa do 16 kwietnia r. b.

Ogólna suma wygranych przeszło 23 000 000 ZŁ.

Szanso do wygrania kolosalne! Co drugi los wygrywa!
Obywatelu! Dziś okazja wzbogacenia się!

Postadamy już niewielką ilość losów!
Obywatelu! Szczęście samo Cię wzywa! Obywatelu! Kup u nas

Kantor wymiany i loterii

E. Lichtenstejn i S-ka

WARSZAWA, Centrala Kolektury, Marszałkowska 146.

ODDZIAŁY NASZEJ KOLEKTURY:

Bielanka 3 Kr. Przem. 37 Praga Targowa 40. Wilno, Wielka 44
Królewska 39 Naiekwi 44. Łódź, Piotrkowska 72 Ołtwok, Warsz. 21

Łaskawe zlecenia prowincji zaletwiamy odwrotną pocztą.

T b lki ciągnięto do obejżenia u nas darmo.

Wyplacamy wygrane stawki, zamianiamy na nowe losy.

Adres dla depesz: „Lichtlos—Warszawa”

Do Szanownych Czytelników „Polskiej Ludowej” Korzystajacy ze swych praw

Zobowiązaliśmy się sprzedawać Czytelnikom „Polski Ludowej” nasze pewniecznie znane radioodbiorniki po cenach niższych i na specjalnie dogodnych warunkach.

Kto jeszcze z Czytelników „Polski Ludowej” nie posiada radioodbiornika powinien natychmiast do nas się zwrócić z zamówieniem (załączysz wyższy poniższy kupon).

Instalacje przeprowadzamy na miejscu u klienta bezpłatnie przez naszych specjalistów monterów.

Za przejazd na miejsce do klienta i uruchomienie aparatu, nie liczymy żadnych kosztów.

Nasze odbiorniki, dzięki niżej wyszczególnionym zaletom, wyparły z rynku prawie wszystkie inne typy, gdyż odznaczają się przede wszystkim dużym zasięgiem, wielką selektywnością, czystym odbiorem, ogromną siłą dźwięku, precyzją i prosta manipulacja przy strojeniu, zbudowane według najnowszych schematów, z pierwszorzędnych części (bez wymiennych cewek) w eleganckich szkieletach mahoniowych i o estetycznym wyglądzie.

Polecamy nasz typ RL 3, który odbiera większość stacji na słuchawki oraz na głośnik.

Komplet składający się z 3-lampowego odbiornika, 2 lamp oszczędnościowych i 1 lampy głośnikowej, akumulator 4 volt, baterii anodowe, 100 volt, 1 p. słuchawek i kompletnego materiału antenowego głośnika Philipsa 2016 (lub innego głośnika pierwszorzędnej marki), odznaczający się niedoścignioną czystością i naturalnością dźwięku, za ulgową cenę 480 zł.

Pierwsza rata 80 zł. (załączek) wpłaca się przy zamówieniu, a pozostałe zaś na 8 rat miesięcznych po 50 zł.

Dla odbioru nadzwyczaj głośnego polecamy 4-lamp. Neutrovox, znakomity na krótkie i długie fale stacji europejskich na głośnik.

Ulgowa cena za komplet, jak wyżej wyszczególniono (z dodatkami 1 lampy głośnikowej i anodowej baterii na 120 volt) wynosi 725 zł.

Warunki ulgowe: Pierwsza wpłata 140 zł., pozostała należność na 9 rat miesięcznych po 65 zł.

Dla publicznych audycji, bardzo dużych sal, stowarzyszeń, szkół, klubów i t. p. — nowy kompletny 5-cio lampowy Neutrovox — duży baszobowym głośnikiem 2014, lub najlepszy tubowy (zaty niklowy) Dr. NESPERA, za 900 zł., płatne: pierwsza rata 200 zł., pozostałe na 10 rat miesięcznych po 70 zł.

Za sprawne działanie naszych odbiorników wydajemy piśmienną gwarancję na przeciąg 3 lat.

Najważniejszą gwarancją służyć może to, że przy zamówieniu Szan. klient przesyła nam tylko pierwszą ratę, a pozostałe zobowiązania wydaje osobście u siebie na miejscu naszemu monterowi po zainstalowaniu i uruchomieniu aparatu.

Zaainstalowane przez nas odbiorniki otrzymujemy stale polecające listy i podziękowania, lecz z braku miejsca nie podajemy w niniejszym ogłoszeniu.

Przy zamówieniu należy przysłać pierwszą wpłatę przekazem pocztowym (lub do P. K. O. za Nr. 95-16), a w liście oddzielnym zamówienie z podaniem szczegółów zamówienia dla wyjeżdżającego montera, t. j. ostatnią stację kolejową oraz wyciąć i załączyć poniższy kupon.

Adres: Zakłady Radiotechniczne
Radio Lubitz Warszawa, Marszałkowska 104
Telef. 279-01. (Konto czek. P. K. O. 95-16).

Kupon Nr. 151.

Kupon niniejszy upoważnia na kupno radioodbiornika w firmie Radio-Lubitz na specjalnych dogodnych warunkach Czytelnikowi „Polski Ludowej”

Imię i nazwisko

Adres i zawód

Zamówienie nr.

Uwaga: Życzącym sobie uruchomić aparat osobście (bez naszego montera), wysyłamy zamówienie pocztą bez dopłaty w specjalnym opakowaniu i przyjmujemy całkowitą odpowiedzialność za dostawę.

O spożyciu ryb w Polsce

W końcu lutego odbyła się w Wydziale Apropozycyjnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z udziałem przedstawicieli Ministerstw: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Twarzystwa Rybackiego był problem spożycia ryb w Polsce.

Konferencja wyjaśniła, że spożycie ryb w Polsce jest kilkakrotnie mniejsze niż w innych krajach które wnoszą rocznie 10 kg. na człowieka rocznie. Poza-tem stwierdzono, że spożycie ryb opiera się głównie na rybie przyzwozowej, a częściowo tylko (około 25 proc.) na kra jowej. Władze wzięły sobie za zadanie podniesienie tej produkcji.

Na razie jednak Polska zmuszona jest jeszcze przyzwiczć znaczne ilości tego artykułu, a szczególnie śledzi, które sławnieją największy procent cwiłr spożycia.

Zgodzono się, że do podniesienia spożycia przyczynią się: budowa chłodni w odpowiednich punktach kraju oraz usprawnienie transportu kołciowego ryb.

Omówienie kwestii ryb, jako artykułu żywnościowego stanowiąc będzie przedmiot dalszych badań, które będą prowadzone nadal przez powołane czynniki państwowe i społeczne.

JESTES CHORY?

Na żołąd-k? Pluca? Nerwy? Wątro-bę? N-ki? Pe-herz? Blednice? Cukrzyca? Artretyzm? Reumatyzm? Zwapanie żył? Uplywy? Hemoroidy? Chroniczna obstrukcja? Biegunka? Żymnie? Puchline? Astma? Skrofile? Zatrzymanie regularności? Rzezańke? Grupa? Z-żądaj natychmiast nadesłania brzuszu: s-ka się krzątali przy robotach, cho-„Ziela lecznicze”. Tysiące cudowno u-leczonych. Adres: Anteka, Liszki



GLUCHAWI

Nosę Wam pomoc, aparacikiem wynal. inż. SUCHORZYŃSKIEGO i zniżmi z rady lekarskiej udzielanej na miejscu. Info macie bezpłatne. Stiasny Warszawa ul. Koszykowa 39—2.

Fabryka kolder wątowych puchowych — oraz skład —

Pierza, puchu i bielizny pościelowej
JAN SIERAKOWSKI
WARSZAWA, Nowy-Swiat Nr. 10, tel. 309-70.

BYT ZAPEWNIONY!

**NAJWIĘKSZE w POLSCE
KURSY SAMOCHODOWE**

H. PRYLIŃSKI

WARSZAWA

ul. Aleje-Jerozolimskie 27.

**Podwójna kierownica
przyspieszająca i ułatwiająca naukę**

Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych.
Gwarancja otrzymania zawodowego prawa jazdy.
Załatwiamyotrzymanie posad.

Na sezon bieżący

zupałczyłem maszyn w wielki wybór wytwornej
garderoby męskiej pierwszozielnej jakości.

ST. CZAPIŃSKI

WARSZAWA, UL. MIODOWA 4, TEL. 35-54.

CENY NISKIE CENY NISKIE

Dla Wielebnego Duchowieństwa specjalny dział.

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach
finansowych i wszelkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc.
Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje
weksli. Egzekwowanie i należności. Wywiady.

BIURO

„POMOC PRAWNO-HANDLOWA“

Warszawa, Nowy Świat 28.

Prosimy załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.
Niniejsze ogłoszenie wyciąć i do listu dołączyć.

AKUSZERKA Lidja Hahn przyjmuje chore
miejscowe i przyjezdne. Udziela porad. Aspek-
tyka mowoczożna. Warszawa, Hoża 1-a, m. 4.
Telef. 503-03.

AKUSZERKA F. Kostrzewska przyjmuje panie,
udziela porad. Warszawa Wspólna 47 m 25

AKUSZERKA BUKAREWICZ dyplom I-szej k tle
gorli przyjmuje panie przyjezdne i miejscowe.
Niezamoznym 50 proc. ustępsstwa. Warszawa,
hipoteczna 2-31

AKUSZERKA Chlopicka przyjmuje pa-
nie udziela porad. Warszawa ul. Z6rawia
35, przy Marszałkowskiej.

Dr. JGNACY KORNBERG

choroby wewnętrzne

przeprowadził się na ul.

Zelazną 84.

telefon 140-46. w Warszawie

KRAWIEC potrzebuje chłopca do terminu za
dopłatą. S. Kotlewski, Warszawa, Wspólna 65a.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. N. PIWKO

chirurg-ortopeda (złamania, zniekształcenia ko-
ści, cierpienia stawów i nóg).

WARSZAWA. NOWOSENATORSKA 8. Tele-
fon 430-11 przy moje od 5 - 7.

LECZNICA

Warszawa, Chmielna 26

Weneryczne, skórne, wt6s6w, oraz
wazekle inne choroby (Analizy krwi i moczu.
Od 9 r. do 9 w. (Niedz. do 4 pp.)

Wizyta 3 złote.

**AKUSZERKA
TRACZYK**

przyjmuje panie przyjezdne i miejscowe.
Niezamoznym ustępsstwa. Warszawa,
Koszykowa 28/21 tel. 415-18

AKUSZERKA dyplom I kl. Olga Szretter
przyjmuje panie przyjezdne, miejscowe. Zam6-
wienia, porady. Warszawa, Z6rawia 6 telefon
Nr. 236-84.

AKUSZERKA Giernat Marja przyjmuje cho-
re przyjezdne, miejscowe. Porady niedrogo.
Warszawa, ul. Złota 35, front, parter, tel. 282-56

AKUSZERKA Kowalczykowa przyjmu-
je chore przyjezdne. Porady niedrogo
Ul. Wielka 4 m. 3, r6g Złotej
przy Dworcu Gł6wnym w Warszawie.

D-R MED. S. KAMIŃSKI

AKUSZERKA
I CHOROBY KOBI6CIE

WARSZAWA

Emilija Plater 30 m. 5. tel. 309-08
godz. przyjeć: do 10 rano i 5-7 wiecz.

LECZNICA

Prywatna dla chorych na oczy

D-r6w med.

. Ruskowskiego i J. Frankowskiej

Dr. med. Mieczysław Alfiełd

b starszy ordynator szpitala weneryczn-
nego . Warszawa Hoża 50 (przy Marszał-
kowskiej) Specjalista chor6b wene-
rycznych sk6rnych niemocy
o6ciowej Światło i elektroleczenie
Przyjecie od 9-11 r. i od 3-9 wiecz
Niedziela 9-12 rano.

Geny lecznicowe

GENA „POLSKI LUDOWEJ“:

Rocznice Zł. 8.-
Miesięcznicę 1. 4.-
Kwartalnie Zł. 2.-

W Ameryce kwartalnie 1 dolar.
we Francji 15 frank6w kwartalnie.
Konilo czekowe w P. K. O. Nr. 14750

CENY OGŁOSZEŃ:

Do 6000	Zł. 250.-
„	„
„	Zł. 125.-
„	Zł. 65.-
„	Zł. 35.-
Wiersz milimetr	tekście — 45.
Drobne za wyz.	20.